WYDANIE CZWARTKOWE

Sportowiec KRAKOWSKI

10 GR

ROK I. KRAKÓW, DNIA 3 LISTOPADA 1938 ROKU.



Nowa gwiazda piłkarstwa angielskiego, napastnik Lawton w karykaturze. Jak wiadomo Lawton grał oficjalnie poraz pierwszy w reprezentacji Anglii.

Korzystamy z chwilowego odpoczynku bokserów w całym kraju (w niedzielę odbędą się nieliczne imprezy z powodu wyborów do Sejmu) i dokonywujemy przeglądu we wszystkich okręgach. Ta „podrcż" wypadła niestety fatalnie dla pięściarzy. Szczegółowo omawiamy te sprawy w ciekawym artykule, który dziś drukujemy w numerze.

Po raz ostatni

We wtorek zakończone zostały jesienne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi PZPN. Ostateczna tabela ligowa przedstawia się jak następuje:

1) Ruch	18	27:9	57:35
2) Warta	18	21:15	58:38
3) Wisła	18	20:16	41:36
4) Polonia	18	19:17	40:38
5) Pogoń	18	19:17	23:26
6) AKS	18	18:18	42:30
7) Cracovia	18	18:18	37:42
8) Warszawianka	18	15:21	34:47
9) ŁKS	18	12:24	25:45
10) Śmigły	18	11:25	29:50

CO MÓWI TABELA LIGOWA

Najlepszy stosunek bramek ma Ruch (1:62), następnie Warta (1:52) i AKS (1:40). Ponadto dodatni stosunek bramek mają jeszcze Wisła i Polonia.

Najgorszy stosunek bramek mają oba kluby, spadające z Ligi, a mianowicie Śmigły i ŁKS. Charakterystycznym jest, że klub z ujemnym stosunkiem bramek (Pogoń) stoi wyżej od klubu, mającego trzeci z kolei dodatni stosunek bramek (AKS).

NAJWIĘCEJ BRAMEK

zdobyła Warta 58 (po 3.2 bramki na mecz), następnie Ruch 57, AKS 42 i Wisła 41, a najmniej Pogoń 23 (zaledwie po 1.3 na mecz.

NAJMNIEJ BRAMEK

straciły kluby Pogoń (po 1.4 bramki na mecz, AKS 30, Ruch 35 i Wisła 36, a najwięcej straciły Śmigły 50 (po 2.7 bramki na mecz), Warszawianka 47, ŁKS 45.

Najwięcej zwycięstw odniósł Ruch 13, najmniej ŁKS 4, najwięcej porażek Śmigły 12. najmniej Ruch 4.

2:0

wygrała POLONIA z CRACOVIA

We wtorek zabrzmiał ostatni w roku bieżącym gwizdek sędziego na meczu ligowym. Bohaterkami tego spotkania były Cracovia — Polonia.

Do meczu wtorkowego Cracovia stanęła pod obuchem ciężkiej porażki w Poznaniu z Wartą, a Polonia, choć również przegrała (z mistrzem Polski, Ruchem), przyjechała do Krakowa bynajmniej nie zdesperowana.

Drużyna, która jeszcze względnie niedawno walczyła o utrzymanie się w Lidze, potrafiła imponującym finiszem nie tylko wydostać się z zagrożonej strefy, ale umieścić się w górnych rejonach. Dzięki wtorkowemu zwycięstwu, Polonia zajęła 4-te miejsce w tabeli! Przyznajmy, że sukces to nielada!



WARTA (POZNAŃ) — WICEMISTRZEM LIGI PZPN.
W całej Wielkopolsce panuje radość z powodu zdobycia przez Wartę poznańską tytułu wicemistrza Ligi. na rok 1938. Zespół Warty zdobył w walkach ligowych 21 punktów i dobry stosunek bramek 58 : 38. Na zdjęciu drugi z prawej kpt. drużyny Ofierzyński (trzyma kwiaty), świetny bramkarz Jankowiak, za nim odwrócony Szerfke.

W przede dniu meczu z Irlandią (13 listopada w Dublinie), każda wiadomość o naszych piłkarzach nabiera specjalnego znaczenia. W tych warunkach wywiad z kpt. zw.

Józefem

Kałużą

który zamieszczamy dziś wzbudzi niewątpliwie ogólne zainteresowanie.



Wielokrotny reprezentant Polski, Czortek obchodził w ramach meczu Okęcie — Polonia jubileusz 150-ej walki. Popularny pięściarz otrzymał kwiaty i upominki.

Na stronie 5-ej

Jan Zwada

pisze o tych bokserach, którzy dzięki niedźwiedziej sile ciosu zdobyli sławę i setki tysięcy dolarów

Liga z 12 klubów?

Sensacyjne pogłoski w Łodzi

Emocjonujący mecz piłkarski między Union - Touringiem a Ł.K.S. dochodzi do skutku nie w nadchodzącą niedzielę, a dopiero dnia 13 listopada. Przesunięcie tego spotkania pozostaje w ścisłym związku z wyborami.

* * *

Jednocześnie z obowiązku dziennikarskiego notujemy, że w Łodzi obiega pogłoska, a nawet w tej formie podana została przez jedno z pism łódzkich, jakoby na walne zebranie P.Z.P.N. wpłynąć miał wniosek o powiększenie klubów ligowych do 12.

Ponieważ tego rodzaju pogłoski są zawsze aktualne u końca sezonu i szczególnie w mieście, gdzie ma swoją siedzibę klub zdegradowany, przeto wiadomość tę pozostawiamy na razie bez komentarzy.

—o—

Doskonały bokser łódzki, Józef Pisarski, reprezentant Polski w wadze średniej, podczas jednej z ostatnich rozmów żali się bardzo wyraźnie na absolutny brak poważniejszych spotkań przed tak ciężkimi meczami, jakie czekają go w bieżącym sezonie, a specjalnie przed ciężką walką z Niemcami. Pisarski niema absolutnie sparring - partnerów, a tych spotkań, jakie stoczył, walcząc w drużynie o mistrzostwo okręgu poważnie traktować nie można. Zwracamy na ten fakt uwagę władz bokserskich, że w Łodzi dla Pisarskiego naprawdę nie ma przeciwnika odpowiedniego w wadze średniej, ani w półciężkiej ani nawet w ciężkiej.

Garbarnia zaprzecza pogłoskom o fuzji

W związku z pogłoskami, jakie ostatnio obiegły prasę sportową w Polsce o zamierzonej jakoby fuzji Garbarni z klubem Z. S. Chełmek w Chełmku, zarząd K. S. Garbarnia zaprzecza za naszym pośrednictwem tym pogłoskom i stwierdza, że nie odpowiadają one prawdzie.

Stanisław

Lendzin

to nowy talent bokserski. Wywiad z tym doskonałym wileńskim pięściarzem

zamieszczamy na str. 4-ej

Anglia — Węgry

Międzypaństwowy mecz piłki nożnej Węgry — Anglia odbędzie się definitywnie w Budapeszcie 1 maja 1939 roku.

ZMIANA LEDARA MISTRZOSTW ANGLII.

Sobotnie rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi angielskiej przyniosły znów szereg sensacyj.

Leader tabeli Everton został niespodziewanie pokonany przez Leicester City 3:0. Na czoło tabeli wysunął się Derby County po zwycięstwie nad Chelseą 2:0. Trzeci w tabeli Bolton uzyskał z Arsenalem wynik remisowy 1:1.

Nie powodzi się wyraźnie Aston Villi i Wolverhamptonowi. Pierwsza została pokonana przez outsidera Birmongham 3:0, „Wilki" uległy zaś Middesbrough 1:0.

Pozostałe wyniki: Portsmouth - Leeds 2:0, Liverpool - Huddersfield 3:3, Sunderland - Manchester United 1:0, Preston - Blachpool 1:1, Grimbsy - Stoke City 2:1.

W drugiej lidze Totenham pokonał Westham 3:1, Fulham znów stracił punkt w meczu z Plymouthem 0:0.

Piłka nożna na Węgrzech

Niedzielne mecze piłkarskie o mistrzostwo Węgier dały wyniki:

Ferencvaros — Szuerketaxi 6:3.
Elektromos — Phoebus 2:0.
Ujpest — Budafok 8:1.
Szolnok — Bocskai 1:0.
Szeged — Hungaria 1:1.

Z PIŁKARSKICH MISTRZOSTW NIEMIEC.

W rozgrywkach okręgowych o piłkarskie mistrzostwo Niemiec zanotowano w niedzielę szereg niespodzianek:

B. mistrz Niemiec Schalke 04 uzyskał tylko remis w meczu z Arminią, spadając w tabeli mistrzowskiej okręgu Westfalii na 6-te miejsce.

Hertha — BSC Berlin — Berliner SV 92 3:3,
Schwarzweiss Essen — Fortuna Düsseldorf 0:0,
Admira — Wiener CS 0:0,
Austria — Vienna 2:2.



Atak na bramkę nie udał się. Bramkarz w ostatniej chwili „okupował" piłkę i sprawa została wyjaśniona.

Nominacja 11-ki piłkarskiej

na międzypaństwowy mecz z Irlandią w Dublinie

Poniedziałkowe posiedzenie pełnego Zarządu PZPN było szczególnie ważne. Wiadomo było przecież, że na zebraniu tym ma być załatwiona sprawa wyjazdu zespołu reprezentacyjnego do Dublina na mecz z Irlandią, oraz że na posiedzeniu obecny będzie kapitan zw. Kałuża.

Obecność Kałuży o tyle jeszcze była interesująca, że nasz kpt. zw. wracał ze Lwowa, gdzie obserwował grę Matiasa na meczu ze Śmigłym.

Ale już pierwsze słowa p. Kałuży po przyjeździe brzmiały:

— Niestety!

Dotyczyło to Matiasa, który według opinii kapitana zw. grał słabo a poza tym zdradzał kapitalne braki kondycyjne.

Na posiedzeniu po dłuższej dyskusji ustalono następujący skład drużyny na mecz z Irlandią:

Madejski, Szczepaniak — Gałecki, Góra — Nyc — Dytko, Piec — Piontek — Wostal — Wilimowski — Wodarz.

Jako rezerwowi jadą: Mrugała, Gemza, Piec II, Pytel.

W zespole reprezentacyjnym gra aż 6 Ślązaków, a wszyscy rezerwowi są również ze Śląska!!

Kierownikami ekspedycji zostali mianowani: pp. Przeworski, Michałowski i Kałuża.

Zespół reprezentacyjny zostanie zgrupowany na specjalnym obozie w Warszawie pod kierownictwem trenera Spojdy. Obóz rozpoczyna się dnia 4 listopada na stadionie WP.

Gracze pozostaną na obozie do dnia 9 listopada, poczym nastąpi wyjazd do Dublina. Powrót ekipy spodziewany jest dopiero po tygodniu. Mecz zostanie rozegrany dnia 13 listopada.

* * *

Zestawienie składu wykazuje dobitnie, że kapitan związkowy postanowił nie ryzykować żadnych eksperymentów. Aczkolwiek uznaje, że w drużynie są konieczne zmiany (mówi o tym w specjalnym wywiadzie, który drukujemy w numerze), zdecydował wystawić drużynę, która w tym zestawieniu ma już za sobą szereg wspólnie rozegranych spotkań. Rozbijanie poszczególnych pozycyj wpłynąć by bowiem mogło w stosunku zupełnie odwrotnym.

Stanowisko kapitana Kałuży jest zupełnie słuszne. Dla przykładu weźmy choćby naszą obronę. Para Szczepaniak — Gałecki ostatnio nie notuje specjalnych sukcesów. Gałecki jest wyraźnie słaby.

Szukając przyczyn jego słabej formy stwierdzamy, że i Dytko i Wilimowski i Wodarz są ostatnio w słabej formie. Czyż w takich warunkach może Gałecki, który i tak nie bryluje formą wytrzymać ciężar?... A jedna rzecz nie ulega wątpliwości: Szczepaniak i Gałecki nawzajem doskonale się uzupełniają.

Na innych pozycjach nie widzimy możliwości zmian. Mecz z Irlandią nie może być terenem eksperymentów i dlatego dobrze czyni kapitan, że z zaufaniem zwraca się do tych, którzy już niejednokrotnie w ciężkich chwilach potrafili osiągnąć wyżyny swej formy życiowej.

Sędzia został pobity

na meczu w Poznaniu

KPW — HCP 3:2 (2:2)

Po bardzo ciekawej grze drużyny Kolejowego Przysposobienia Wojskowego niespodziewanie odniosła ona zwycięstwo nad drużyną fabryczną. Wynik spotkania jednak nie jest słuszny i krzywdzi HCP.

Bramki dla KPW zdobyli Atlasiński Winger i Witczak dla HCP obie Nowacki.

STELLA (GNIEZNO) — POLONIA 1:1 (1:0)

Rozegrane na boisku Stelli w Gnieźnie zawody zaokńczyły się po wyrównanej grze wynikiem remisowym. Na kilka minut przed zakończeniem zawodów Stella prowadziła jeszcze.

Wyrównującą bramkę w ostatnich minutach zdobył dla Polonii Jankowiak, dla Stelli Knaarek.

LEGIA — PENTATLON 2:1 (0:0)

Z trudem wywalczone zwycięstwo Legii. Pierwsza część gry prowadzona równorzędnie dopiero w drugiej lekką przewagę uzyskuje Legia, dla której bramki zdobyli Pikulik i Walczak dla Pentatlonu Sadalski. Legia nie wykorzystała dwóch karnych.

Niezadowolona z wyniku publiczność po zawodach pobiła sędziego spotkania p. Kryszaka.

*

W sobotę odbyło się Walne Zgromadzenie POZPR, które nie zostało dokończone wobec niemożności dojścia do porozumienia przy wyborze nowego zarządu. Dalszy ciąg obrad ma być kontynuowany za trzy tygodnie.

*

10-LECIE K. H. CZARNYCH

Klub Hokejowy „Czarni" w Poznaniu obchodził w dniu 30 b.m. dziesięciolecie swego istnienia. Po mszy św. odbyły się zawody między drużyną jubilatów i mistrzem Polski WKS w którym zwyciężyli Czarni w niespodziewanie wysokim stosunku 5:1. Drużyna wojskowych wystąpiła na skutek odmówienia na trzy dni przed spotkaniem drużyny berlińskiej Zehledorfer — Wespen.

W południe odbyła się uroczysta akademia w sali starego domu akademickiego.

W przekroju tygodnia

Zabrzmiał już ostatni gwizdek i Liga zakończyła swe panowanie na boiskach. Nie znaczy to bynajmniej, by piłka nożna została już ostatecznie wyeksmitowana. We wszystkich ośrodkach trwają jeszcze mecze piłkarskie w niższych klasach, czeka nas jeszcze nielada spotkanie z Irlandią!

Przyznajmy ligowcom, że w ciągu sezonu dostarczyli nam często dreszczyków emocji. Były mecze, które ze względu na swój charakter rozpalały widzów, a niektórzy nawet zapominali się i... wtedy to działy się burdy, o których już teraz wolelibyśmy nie wspominać.

Na tronie piłkarskim zasiadł Ruch. Hajduczanie poraz piąty wspięli się na najwyższy szczebel w naszym piłkarstwie.

Z Ligą żegnają się: wileński „Śmigły" i łódzki ŁKS. Ktoś powiedziałby że należałoby wyrazić na tym miejscu współczucie. Uważamy, że jest to forma najniesłuszniejsza. Zarówno „Śmigły", a przede wszystkim ŁKS, to kluby, które racje swego bytu opierają nie tylko na towarzystwie w extraklasie. Przy dalszej normalnej pracy, ujrzymy obydwa kluby na pewno w Lidze.

Zgoła dziwny wypadek miał miejsce na mecze Naprzód — Słowian w Lipinach. Kierownik Słowian, widząc że sędzia jest w stanie „nietrzeźwym" polecił swym graczom opuścić boisko.

Brzmi to zgoła nieprawdopodobnie. Sądzić więc należy że odnośne czynniki jak najszybciej wdrożą dochodzenie, by nie dopuścić do zbytniego „rozmazywania" całej sprawy.

Piękny dzień przeżył Lwów w ubiegłą niedzielę. Stadion Pogoni zasłużonego dla sportu klubu, został przemianowany na stadion im. Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Stało się w dniu 35-lecia Pogoni. Właściwe uroczystości jubileuszowe rozpoczną się latem roku 1939. Działalność Pogoni to cały rozdział w historii sportu polskiego. Poświęcimy też jubilatce w odpowiednim czasie specjalny artykuł.

Ostatni mecz o mistrzostwo Ligi

Polonia zwycięża Cracovię 2:0

Obydwie bramki zdobył Odrowąż — Doskonałą formą błysnął Kulla

Bramki zdobył Odrowąż. Sędzia p. Lange z Łodzi. Widzów tysiące.

Polonia: Strauch, Szczepaniak, Grolik, Bzdak, Nytz, Przyłling, Jaźnicki, Przybysz, Odrowąż, Kulla i Kisieliński.

Cracovia: Radwański, Lasota, Pająk, Jabłoński, Grünberg, Hiżyk, Góra, Młynarek, Bartyzel, Szeliga i Zembaczyński.

Ostatni tegoroczny mecz ligowy, rozegrany na boisku Cracovii we wtorek, nie wywołał dużego zainteresowania. Spotkanie nie stało pod znakiem gry o wielką stawkę. Poza tym, ciężka porażka Cracovii w Poznaniu oraz świetna postawa Polonii w Hajdukach nie zapowiadały niczego dobrego dla drużyny krakowskiej, która i **tym razem zmuszona była wystąpić bez kontuzjowanych: Korbasa, Skalskiego i Majerana.**

Tak się też stało. Osłabiona Cracovia przegrała czwarty mecz z rzędu i zamiast mistrzostwa, **zajmuje ostatecznie zaledwie 7-me miejsce w Lidze.**

Mecz wtorkowy był w każdym razie widowiskiem ciekawym i emocjonującym. Drużyna warszawska mile rozczarowała.

Polonia jest obecnie zespołem wyrównanym i bardzo groźnym.. Cała jedenastka **walczy z niesłychaną ambicją i ofiarnością do ostatniej chwili.** Warszawianie posiadają też kilka wybitnych jednostek, nadających ton i styl grze.

Reprezentacyjni gracze, **Szczepaniak i Nytz znajdują się w wielkiej formie i** p. Kałuża może być o nich spokojny.

Wielką niespodzianką jest Kulla. Gracz ten, **o bajecznym driblingu i dużej pracowitości,** wybija się na czoło napastników w Polsce. Kulla zasługuje na baczną uwagę kap. związkowego.

Do mocnych punktów drużyny stołecznej zaliczyć jeszcze można doskonałego **Straucha** w bramce oraz **Kisielińskiego.** Dobre zadatki ma też prawoskrzydłowy **Jaźnicki.**

Reszta nie błysnęła specjalną klasą, ale zaprezentowała się do datnio.

O Cracovii, która zresztą grała nie najgorzej, nie da się niestety pisać w superlatywach.

Radwański w bramce bronił niepewnie. Obrona była zbyt powolna, ale jakoś się trzymała. Pomoc, do niedawna najlepsza formacja krakowian, tym razem nie dopisała. **Grünberg** rozegrał się po przerwie, kiedy wynik był już przesądzony. **Jabłoński i Hiżyk** są jeszcze za młodzi.

W ataku panował chaos. **Zawiódł tu Góra,** zarówno jako skrzydłowy jak i kierownik ataku. Słabym był też **Bartyzel,** jak również lewa strona ataku. Najlepiej zaprezentował się **Młynarek,** który zapowiada się doskonale.

Mecz wtorkowy był powtórzeniem spotkania wiosennego (wygranego przez Cracovię 3:2), które zostało anulowane przez PZPN.

Arbitrem ostatniego spotkania był znów łodzianin, p. Lange, który również nie mógł zadowolić. P. Lange nie uznał bowiem bramki, prawidłowo zdobytej przez gospodarzy, a następnie skrzywdził parokrotnie gości, chcąc w ten sposób widocznie, naprawić poprzedni błąd.

Gra zaczyna się od żywiołowych ataków gości, którzy już w pierwszych chwilach mają kilka doskonałych okazji zdobycia bramki. W czwartej minucie Grünberg fauluje Kisielińskiego na polu karnym. Jedenastkę egzekwuje Szeliga, ale słaby strzał broni jednak Radwański.

Gra staje się wyrównana, zmienne ataki są likwidowane przez obrońców. Kilka rzutów wolnych Pająka broni wspaniale Strauch. Atak Polonii **jest jednak groźniejszy,** to też pod koniec pierwszej połowy bramka Cracovii jest w ciągłym niebezpieczeństwie.

W 40-ej minucie **pada pierwsza bramka.** Ostry strzał Kulli paruje Radwański pod nogi Odrowąża, **który lokuje piłkę w siatce.**

Po zmianie pól, **już w drugiej minucie pada druga bramka.**

Daleki strzał Odrowąża wypuszcza Radwański z rąk.

Następuje okres przewagi Cracovii. Góra obejmuje kierownictwo ataku, ale linia ta gra zbyt chaotycznie. W 16-ej minucie, strzał Góry odbija się o wewnętrzną stronę sztangi, sędzia **bramki jednak nie uznaje.** Od tej chwili gra toczy się pod akompaniamentem głośno protestującej widowni.

Końcowe minuty należą znów do gości, ale Kulla strzela w poprzeczkę, Przybysz zaś przenosi z bliska. Wynik 2:0 utrzymuje się do końca meczu.

Po meczu z Norwegią Przed meczem z Irlandią

Co mówi kpt. zw. Kałuża

Kluby muszą wychować zastępców do reprezentacji państwowej — Dlaczego Wilimowski i W_darz są w słabej formie — Katastrofalny brak narybku

Gdy wódz piłkarzy czeskich płk. Tessar wrócił z zespołem reprezentacyjnym do Pragi po straszliwej porażce z Węgrami (3:8) musiał podać się do dymisji.

Gdy reprezentacja Jugosławii została p_konana przez Polskę 4.:0, kpt. Zw. Popovicz zmuszony był ustąpić.

Na dworcu w Budapeszcie w swoim czasie rozegrała się dramatyczna scena, gdy wrócił z reprezentacją piłkarzy węgierskich, kapitan zw. dr. Dietz. Oszalały tłum rzucił się na dr. Dietza i usiłował zlinczować. Przyczyną były niepowodzenia Węgrów na mistrzostwach świata w Paryżu.

Słynny „filozof piłkarski" dr. Nerz, który stworzył p_tęgę piłkarstwa niemieckiego, po słynnej porażce Trzeciej Rzeszy z Anglią, musiał oddać berło.

A niezapomniany Hugo Meisl twórca „Wunderteamu", dyktator piłkarstwa środkowo - europejskiego? Ileż napaści zanotował w swych bogatych pamiętnikach. Ileż razy musiał walczyć przeciw całej opinii? A ile razy musiał odpierać napaści ze strony... „fachowców".

Czy wszyscy kapitanowie związkowi muszą przejść p_dobną gehennę?

W SZKOLE POWSZECHNEJ

Tak rozpamiętywałem, siedząc w krakowskim fiakrze, który wiózł mnie na Żółkiewskiego 11, gdzie mieści się jedna z licznych szkół powszechnych, a w której nauczycielem jest obecny kapitan związkowy PZPN, Józef Kałuża.

Woźny szkoły informuje mnie uprzejmie, że pan profesor Kałuża prowadzi obecnie lekcję. W kilka minut później rozlega się przeraźliwy dzwonek na tak zwaną „długą pauzę". Ze schodów dosłownie spada gromada dzieci. Przypomina to huragan, ale szczęśliwie nie niszczycielski. Za dziećmi Kałuża.

Przyglądam się kapitanowi i stwierdzam, że jest wybitnie zmęczony. Zaprasza mnie do kancelarii i oczywiście tłumaczy, że chętnie porozmawia na tematy piłkarskie, ale dopiero w godzinach poobiednich. I tym razem muszę się zgodzić.

POPISY PRZED SZKOŁĄ

Przed szkołą kilkunastu chłopców zabawia się grą w piłkę. Oczywiście że jest to najprawdziwsza szmacianka, precyzyjnie wykonana z kilku starych pończoch i pociętych gałganków, które niejedna mamusia używa do wycierania kurzu z mebli. Kilku chłopców widząc, że im się przyglądam, popisuje się oryginalnym „kiwaniem". Popis trwa dość długo.

Gdzieś koło godziny 5-ej Kałuża jest wreszcie wolny. Przed chwilą skończył lekcję. Idziemy wolno ulicą Żółkiewskiego w kierunku miasta.

DLACZEGO GRAJĄ SŁABO?

R_zpoczynam atak:

— Panie kapitanie, proszę o kilka uwag na temat ostatniego meczu z Norwegią.

Kałuża nie zastanawia się. Widać że sprawa „leży" mu na sercu. Mówi:

— Sytuacja nie przedstawia się zbyt wesoło. Czy sądzi pan, że nie zamieniłbym pary Wilimowski - Wodarz? Ale pytam pana, na kogo? Słabą formę Wodarza tłumaczę pewnym r_zleniwieniem i zdecydowanym unikaniem treningów. Efekt jest ten, że Wodarz przytył, stracił szybkość i przestał być tym czym do niedawna w okresie formy był dla drużyny.

Wilimowski — to temat do specjalnego artykułu. Wszelkie pogłoski, zresztą złośliwe i przykre dla niego, są m_im zdaniem absolutnie wyssane z palca. Ernest jest wybitnie osłabiony fizycznie i tym tłumaczyć należy, że chłopak, który liczy lat 21 traktowany jest przez niektórych krytyków, jako piłkarz... wykończony... Przecież to poprostu nie do uwierzenia, by w tym wieku mówiło się o tym graczu w czasie... przyszłym. Ja, gdy miałem lat 26 d piero odnalazłem swą faktyczną formę, stałem się dojrzałym piłkarzem, który był pożyteczny i dla reprezentacji i dla klubu. Historyjki Wilimowskiego o chorej nodze nie wytrzymują krytyki. Mieć chorą nogę w Kamienicy, a grać w tydzień później nie przemawia na korzyść popularnego Ernesta. Powtarzam: Wilimowski jest osłabiony fizycznie. Jeśli potrafi wziąć się znów ostro do pracy, na pewno będzie znów pożyteczny.

A NA INNYCH POZYCJACH?

Wostal, gdy był w formie, reprezentował szybkość, ostrość w grze i strzał. Gdy te walory odpadły, cóż mogło pozostać? Ale Wostal jest również młody i to jest jego wielki handicap.

Piec na skrzydle nie jest ani zły, ani szczególnie dobry. Ale gdzie jest lepszy?

Pomoc: Góra, jak na nasze stosunki reprezentuje dość wysoką klasę. Nyc jest zupełnie dobry Ma zalety, jak upór i chęć do walki. Dytko gra niestety w słabym klubie, nie ma więc możności rozwojowych. Szczepaniak nie bryluje, ale stanowi m_cny punkt Gałecki jest słabszy. Madejski, choć nie zrzeszony gra zupełnie poprawnie Ci fachowcy, którzy „mądrze" tłumaczą, że absencja Madejskiego w jakimś klubie wpływa na jego formę gorzko się rozczarowali. Okazuje się bowiem, że właśnie nie częsty udział w ciężkich bojach ligowych, szczególnie na pozycji bramkarza, wpływa świetnie na psychikę gracza. Doskonałym przykładem jest właśnie Madejski.

O TRENERZE ZAGRANICZNYM

— Czy nie uważa kapitan, że należałoby zaangażować trenera?

W oczach kapitana błyska gniew. Gwałtownie ripostuje:

— Poco nam trener zagraniczny, tak zwany objazdowy? Aby brał ciężkie pieniądze i „byczył" się po miastach. Taki pan jedzie z miasta do miasta, robi filozofa, a efekt jest ten, że nie ma żadnego... efektu. Jedyny sposób, by spowodować podniesienie poziomu naszego piłkarstwa, to praca w klubach. Tu p_trzebni są trenerzy. Tu mają oni pole do popisu. I jestem głęboko przekonany, że gdy trenerzy popracują w klubach, nie będziemy się głowili każdorazowo, kto ma grać na tej czy innej pozycji.

POSZUKIWANIE GWIAZD

— Czy nie należał_by poszukać nowych sił do reprezentacji?

— Szukać, szukać... Ciągle słyszę to piękne słowo. Jedni mówią, to po to, aby coś powiedzieć, inni, bo w ten sposób odwracają uwagę od spraw zasadniczych. Szukać!.. Ale gdzie są te gwiazdy? Mam prawo twierdzić, że objechałem wszystkie ośrodki piłkarskie. Widziałem wielu graczy o tak zwanej przyszłości. Ale to wszystko jest surowe. Czyż można ich nauczyć grać w reprezentacji? Czyż reprezentacja ma być szkółką? Do reprezentacji musi przyjść gracz o pełnym wyszkoleniu, wskazem. Uważam, że angażowanie które nabędzie w klubie. O tym trzeba pamiętać i to powinno być drogozagranicznych trenerów, jak to było z Otto naprzykład jest niepotrzebne. Szkoda pieniędzy. Podkreślam z naciskiem, że na tym odcinku dużo do zrobienia mają kluby.

GDYBY MATIAS BYŁ W FORMIE

— Słyszę głosy: tego gracza powinno się zamienić, ten nie może już grać, a ten jest patałach. Proszę bardzo! Dajcie nowych, dajcie innych! Konia z rzędem temu, kto znajdzie w Polsce w tej chwili poza Nycem odpowiedniego pomocnika do reprezentacji.

— Podsuwano mi niedawno, bym wziął na kierownika piątki ofensywnej Matiasa. Wytworzyła się sytuacja, jakbym to ja upierał się przy Wostalu. Ależ dziękowałbym Bogu, gdyby Matias był w formie i mógł grać. (Jak wiadomo kapitan bawił ostatnio we Lwowie i był rozczar_wany formą Matiasa — przypisek Red.).

— Mamy kapitanie na wokandzie mecz z Irlandią. Jak się przedstawia sprawa składu?

...MOŻE BYĆ DOBRZE

— Z Irlandczykami to też historia. Są tacy, którzy nie doceniają ich, a inni znów przeceniają. Ja wolę przeceniać, bo przecież nigdy niewiadomo w jakim składzie ci panowie wystąpią. R_zporządzają szeregiem wielkich gwiazd, które w każdej chwili są na miejscu.

Będzie to więc w rezultacie ciężki dla naszej drużyny mecz. Wierzę jednak, że gdy chłopcy nasi zagrają z sercem może być dobrze.

MIECZYSŁAW GÓRKA



W basenie polskiej Y.M.C.A. w Łodzi odbył się ubiegłej niedzieli mecz pływacki między reprezentacyjnymi zespołami Y.M.C.A. Kraków i Łódź. W ogólnej punktacji zwyciężyli goście krakowscy wynikiem 64:55 pkt.

Mistrzostwa bokserskie Łodzi są na ukończeniu. Na czele znajduje się bezapelacyjnie **I.K.P. bez utraty punktu. Na drugim miejscu** uplasuje się chyba ostatecznie **K.S. Geyer,** na trzecim **Hakoah.** Pozostałe trzy kluby to jest **Zjednoczone, Wima i Krusche - Ender** są jeszcze bardzo poważnie zagrożone spadkiem do klasy **B.**

Szczególnie niepokojąca jest sytuacja klubu pabianickiego, który dotychczas zdobył zaledwie trzy punkty, z których ostatnie dwa za zeszłotygodniowe zwycięstwo nad Wimą zostały zakwestionowane przez klub łódzki. Były tam (w Pabianicach) **pewne kombinacje podczas badania lekarskiego zawodnika Celmera.**

Kierownik sekcji bokserskiej K. S. Wima, po niedopuszczeniu swego zawodnika do walki natychmiast wystarał się o drugiego lekarza, który w zupełności uznał zdolność do walki zawodnika łódzkiego. Czyżby tym sposobem (a trzeba przyznać, że jest to nowy sposób) **usiłowano ratować drużynę przed spadkiem do niższej** klasy? Mamy nadzieję, że natychmiastowe dochodzenie związku łódzkiego przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia, czy rzeczywiście klub Wima spotkała tak wielka krzywda. Bo przypominamy, że wynik meczu łącznie z walcowerem jaki otrzymał Krusche - Ender wobec nie dopuszczenia do walki Celmera brzmi 9:7 na korzyść pabianiczan. A Celmer wygrałby na pewno swoje spotkanie i wynik byłby odwrotny.

Jak ratowano drużynę przed spadkiem

w drużynowych mistrzostwach bokserskich Łodzi

W poniedziałek wieczorem miały odbyć się w Łodzi derby bokserskie między I.K.P. a K.S. Geyer. Niestety, Geyer nie wystawił zawodników w wadze lekkiej i półciężkiej, a ponieważ na wadze Usielski wykazał nadwagę, przeto mecz mistrzowski skończył się b. prędko w. o. dla I. K. P.

Do zawodów towarzyskich stanęły zdekompletowane zespoły, liczące po 5 zawodników, których b. licznie zgromadzona publiczność powitała niemilknącymi gwizdami i okrzykami — „bujda"!!! Wyniki notujemy:

Musza: Usielski (G) — Szwed. Walczącemu bardzo dziko Usielskiemu dał Szwed łatwo radę, kontrując b. przytomnie. W III rundzie walka została przerwana, wobec tego, że Usielskiemu bardzo krwawiła rozcięta brew. Wygrywa zdecydowanie Szwed.

Kogucia: Bagiński (G) — Marcinkowski. Trzeba przyznać, że jakkolwiek zawodnik Geyera przegrał b. wysoko, schodząc z ringu zupełnie nieprzytomny, to jednak w porównaniu z poprzednimi zawodami czyni on wyraźne postępy. Marcinkowski jest zawodnikiem dobrze się zapowiadającym. Szybki refleks, silny cios z obu rąk i niezła technika to zalety zwycięzcy dzisiejszego spotkania.

Lekka: Augustowicz (G) — Spodenkiewicz. Walka jakiej już dawno w Łodzi nie oglądano. Spodenkiewicz, wraca do swej szczytowej formy. Jego walka, a specjalnie trzecia runda porwała widzów. Dawał on sobie zupełnie łatwo radę z dobrym Augustowiczem, który trzykrotnie poznał się z deskami, wykazał jednak wiele siły i woli, wytrzymując do końca.

Półśrednia: Mikołajczyk (G) — Pik. Spotkanie bez historii. Obaj nie wiele umieją. Zwyciężyła rutyna Mikołajczyka — zawodnika starszego, bijącego b. szeroko.

Średnia: Ostrowski — Więckowski. Po bardzo brzydkiej walce wygrywa naszym zdaniem nie bardzo przekonywująco Ostrowski. Remis byłby słuszniejszy.

Kusociński ukarany naganą

W swoim czasie wiceprezes WOZLA, Janusz Kusociński zamieścił wielce napastliwy artykuł w jednym z pism porannych w Warszawie. W artykule tym Kusociński zaatakował robotniczą „Skrę" za rzekome reklamowanie udziału Kusocińskiego w zawodach.

Efekt tej sprawy jest taki, że Kusociński został ukarany przez WOZLA nagan_. Nie zapominajmy, że Kusociński _est... wiceprezesem WOZLA.

BOKSERZY DUŃSCY W WARSZAWIE.

Jak to donosiliśmy, w początkach stycznia mieli bawić w Warszawie bokserzy duńscy, rewizytujący swych niedawnych przeciwników. Tymczasem Duńczycy nadesłali do WOZBJ list z treści którego wynika, że termin przyjazdu do Warszawy zbiega się z gościną Anglików w Danii.

W wypadku więc, jeśli Anglicy nie przyjadą na 6 i 7 stycznia do Danii, przyjedzie do Warszawy pełna ósemka duńska. W innym wypadku przyjedzie drużyna rezerwowa.

Od ósmego miejsca do tytułu wicemistrza Ligi

Radość w grodzie wielkopolskim w związku z sukcesem Warty

Prawdziwa radość zapanowała wśród Warciarzy, po pięknym finiszu drużyny ligowej. Po rozgromieniu w Poznaniu Cracovii i uplasowaniu się tym samym Warty na drugiej pozycji w tabeli, korespondent Wasz rozmawiał z kierownikami najsilniejszego klubu Wielkopolski pp. **Dr. Jagielskim, naczelnikiem Baranowskim i mgr. Sikorskim.**

Prezes K. S. Warty p. Mecenas Jagielski mówi: „Z sukcesu naszej drużyny jestem bardzo zadowolony, tym bardziej, że po pierwszej kolejce rozgrywek drużyna znajdowała się na ósmym miejscu w tabeli a po zakończeniu rozgrywek zdecydowanie uplasowała się na drugim miejscu i zdobyła po raz drugi wicemistrzostwo Ligi.

— Ostatnie wyniki to nie tylko zasługa drużyny samej i trenera, ale w wielkiej mierze wiceprezesa p. naczelnika Baranowskiego jak również kierownika sekcji piłkarskiej p. Mgr. Sikorskiego. W rozgrywkach ligowych Warta miała właściwie trzy okresy: początek bardzo dobry, po czym ostatnie mecze w pierwszej kolejce nieszczególne wskutek załamania się drużyny. Trzeci okres — to cała druga kolejka rozgrywek w której zdecydowanie i **świetnym finiszem sięgnęła po tytuł wicemistrza Ligi.**

Wiceprezes p. nacz. Baranowski. „Twierdzę, że chwilowe załamanie się naszej drużyny w pierwszej kolejce rozgrywek spowodowane było zbyt lekkim potraktowaniem mniej groźnych przeciwników, to też zupełnie niepotrzebnie z tych właśnie względów straciliśmy punkty do „Warszawianki" i „Śmigłego". „Warszawianka" na półmetku dzierżyła drugie miejsce w tabeli, my natomiast **ósme — teraz wręcz przeciwnie:** — my zajmujemy drugą pozycję, podczas gdy „Warszawianka" znajduje się na ósmym miejscu.

— Za najmocniejszy punkt uważam w drużynie naszej **Jankowiaka** w bramce, który moim zdaniem **winien już niedługo znaleźć się w drużynie reprezentacyjnej.**

— Jeżeli chodzi o pozycję innych drużyn, to uważam, że trzecie miejsce zupełnie słusznie przypadło „Wiśle". **Żal mi natomiast ŁKS-u, który grał nie tyle źle, ile raczej nieszczęśliwie.** Drużyna ta winna się w przyszłym roku bezwzględnie znaleźć znowu w Lidze.

Kierownik sekcji piłki nożnej p. Mgr. Sikorski:

— Jestem bardzo zadowolony z drużyny, a za najsilniejsze punkty uważam **Jankowiaka w bramce, Danielaka i Szreiera.** W drugiej kolejce rozgrywek straciliśmy tylko 3 punkty i to w meczach wyjazdowych, mianowicie przegrana z Polonią w Warszawie i remis z ŁKS-em w Łodzi. Drużyna w ciągu całej rundy grała w tym samym składzie i dzięki temu osiągała dobre wyniki, nierzadko tak piękne sukcesy, o których zupełnie nie marzyliśmy. Drużyna nasza nie zazna teraz dłuższej przerwy, gdyż już w ciągu najbliższych tygodni zamierzamy wyruszyć do Niemiec, gdzie rozegramy 2 — 3 spotkania.

— Od stycznia będziemy trenowali w sali a w dniach pogodnych na boisku. W przyszłym sezonie prawdopodobnie zajdą zmiany na 2 ewentualnie 3 pozycjach w drużynie. **Ofierzyński oświadczył, że gra ostatni sezon, po czym wycofuje się z czynnego uprawiania sportu.** Wycofanie się tego zawodnika byłoby dla nas znaczną stratą, zwłaszcza wobec dobrej formy jego w tym roku.

— Trenera naszego kontraktujemy na dalszy rok.

(Sob. P.)

STANISŁAW LENDZIN

nadzieja boksu wileńskiego

(Ciekawa historia o ucieczce z bieżni na ring)

Wilno, odległe o blisko 500 kilometrów od bardziej usportowionych ośrodków, rzadko znajduje uznanie u właściwych czynników. W Wilnie musi „stać się coś bardzo ważnego", aby znalazło oddźwięk w całej Polsce.

Ostatnio tego typu zdarzenia nastąpiły. Smutne: **Spadek „Śmigłego" z Ligi i radosne — wyznaczenie Lendzina do bokserskiej reprezentacji Polski przeciwko Łotwie.**

Chcąc bliżej poznać się z nową sławną „muchą", przeprowadziliśmy krótką pogawędkę.

Średniego wzrostu, szczupły młodzieniec, szeroki w barkach, o dużych, niebieskich oczach, ładnych i zdrowych zębach (jeszcze wszystkie całe), jasno blond włosach, słowiańskim nosie (nie bokserskim), czarującym uśmiechu, Stanisław Lendzin, popularnie zwany „Stasiem" uprawia już sport od dziesięciu lat. Interesowała go jednak tylko lekkoatletyka.

Po kilku latach rzetelnego treningu stał się dość dobrym lekkoatletą, **zdobywając nawet kilka pierwszych nagród.**

Pewnego dnia, gdy „bawił" się w lasku z kolegami „w boksowanie", doszedł do niego jakiś student i zaprosił do klubu sportowego A.Z.S., mówiąc:

— **Będziesz pierwszorzędnym bokserem w przyszłości.** My już zrobimy z ciebie człowieka.

— Poszedłem — mówi Lendzin — no... i zacząłem. Zaledwie po dwóch tygodniach treningu już wypuszczono mnie na ring. Zremisowałem wtedy z dość groźnym przeciwnikiem. Później zdobyłem mistrzostwo „Pierwszego Kroku", juniorów i wreszcie mistrzostwo Wilna.

— Ale prawdziwą formę uzyskałem, gdy zaczął mną opiekować się nowy trener AZS, Bronisław Mironowski. Technika moja tak się poprawiła, że w sezonie, na 15 walk przegrałem tylko jedną i to nie w Wilnie, ale na eliminacjach. Miałem jakiegoś pecha, że na eliminacjach zawsze przegrywałem. Teraz jednak Rundsztejna absolutnie się nie boję i chociaż on mi nie „leży" dałbym mu radę.

— W Rydze miałem 50-tą jubileuszową walkę. Na bilans mój składa się 10 przegranych walk, 3 remisy i 37 wygranych. W tym sezonie miałem 5 walk, **z czego wygrałem 3** przez k. o. i 2 na punkty.

— Od roku jestem w klubie „Elektrit" i trenuję pod okiem Feliksa Motorskiego. **W ogóle mam tam świetną opiekę, jak zresztą wszyscy** zawodnicy, gdyż kierownik nasz Leon Hattaj, dbając o rozwój klubu, wkłada dużo szczerego zapału, energii i czasu. Takiego kierownika **może nam pozazdrościć niejeden klub w Polsce.**

— Chciałbym również wspomnieć o życzliwym stosunku do mnie **naczelnych władz Polskiego Radia** w Wilnie — gdzie pracuję już od trzech lat — Dyrektora **Pikiela, Majora Morawskiego** i Red. **I. Niecieckiego,** którzy umożliwiają mi treningi i wyjazdy. Szczególnie wdzięczny jestem memu bezpośredniemu zwierzchnikowi Red. Niecieckiemu, który jako dziennikarz i działacz sportowy najbardziej mną się interesował. Zaliczam go do tych nielicznych, dzięki którym ziściły się moje marzenia — **reprezentowania barw Polski.**

Teraz mam tylko jedno życzenie: wygrać! I jeśli uśmiechnie mi się los, zacznę pełną parą trenować dalej, żeby zrealizować najpiękniejsze marzenia: **być wyznaczonym do pierwszej reprezentacyjnej ósemki!**

Jan Kowalski.

Wilno.

Niezwykły moment z meczu A. K. S.—Warszawianka. Izydorczak, po zderzeniu z Mrugallą, leży i oczekuje pomocy. Smoczek, zasmucony, zamierza pomóc koledze. Z lewej strony Kinowski, który śpieszy do Mrugally.

Drużynowe mistrzostwa bokserskie według dotychczasowego systemu - zawiodły na całej linii

Interesujące dane statystyczne

Nareszcie pięściarze nasi mogą częściowo „odetchnąć", a kierownicy sekcji nie potrzebują uciekać się do kombinacji strategicznych, aby wypełniać luki w rozbitych zespołach.

Niedziela 6 listopada, dzień wyborów do Sejmu, jest zapewne zbawiennym wypoczynkiem dla wielu kontuzjowanych, lub „zmaltretowanych" pięściarzy.

Korzystając więc z tej „przerwy oddechowej" możemy spokojnie się rozejrzeć w tabelach mistrzostw okręgowych celem przeprowadzenia jak najaktualniejszej „statystyki".

SYTUACJA W WARSZAWIE

Zacznijmy od Warszawy. Do zakończenia mistrzostw pozostały tylko trzy mecze: Okęcie — Czechowice, PZL — CWS i Polonia — Makabi. Jeszcze przed 10 dniami wydawało się iż sprawa mistrzostwa będzie rozstrzygnięta pomiędzy Polonią i PZL-em z małymi „pretensjami" CWS-u. Tymczasem uwzględnienie protestu Okęcia oraz wyniki ostatniej niedzieli zbieniły całkowicie oblicze tabeli.

Drużyna Okęcia wydaje się być murowanym mistrzem (jeśli naturalnie pokona Czechowice) i znów będzie reprezentować stolicę w rozgrywkach między okręgowych.

OKĘCIE MISTRZEM?

Czy Okęcie jest rzeczywiście najsilniejszą drużyną Warszawy?

Na pytanie to dość trudno odpowiedzieć, gdyż i pozostałe drużyny nie są ani słabsze ani też mocniejsze. Warszawska klasa jest bardzo wyrównana, ale nie pod względem poziomu lecz pod względem... luk. Okęcie nie ma wartościowych wag cięższych, Polonia ma słabe punkty w wagach lżeiszych. Makabi nie ma wag średnich, a i reszcie drużyn brak czegoś do „kompletu". **Każdy więc mecz jest przede wszystkim zadaniem matematycznym. Kto lepiej liczy do ...9 ten** wygrywa. Wynik 9:7 zresztą najczęściej powtarzał się w dotychczasowych rozgrywkach.

Ogólna forma zawodników pozostawia wiele do życzenia, a że mecze wyczerpują zbytnio siły zawodników, stoimy więc przed nie wesołymi horoskopami na pełny sezon.

NISKI POZIOM.

Poziom mistrzostw jest bowiem naogół niski, zawodnicy poszczególni nie czynią postępów a i nowych „ciekawych twarzy" jakoś nie widać.

Najrówniejszymi zespołami są CWS i Czechowice. Są to jednak drużyny bez klasy. Okęcie góruje właśnie nad nimi dlatego, że ma paru klasowych pięściarzy (S ikowiak i Czortek) oraz dwóch na których punkty może zawsze liczyć (Kozłowski, Bałkowski). Decydujący punkt dostarcza Seroczyński, Leoniak lub nawet Greiner.

W normalnych warunkach nie dalibyśmy drużynie Okęcia żadnych szans w walkach okręgowych. Niestety i w innych okręgach sytuacja też nie jest lepsza i dlatego drużynowe mistrzostwa Polski zapowiadają się nie ciekawie.

WALKOWERY I NADWAGI

W Łodzi zaobserwowaliśmy te same objawy co w Warszawie, z tym jeszcze, że zupełnie niepotrzebna druga tura, jeszcze bardziej niszczy boksrów.

Najlepiej do mistrzostw przygotowany był Hakcah. Dyskwalifikacje Fagota, Blibauma i ostatnio Moszkowicza, poczyniły poważne wyrwy w zespole, który zajmuje zaledwie trzecie miejsce.

Mistrzostwo zdobył znów IKP. Drużyna ta nie przedstawia jednak obecnie tej klasy jaką za dobrych czasów Chmielewskiego i Spodenkiewicza. **Obecny mistrz Łodzi zostałby rozgromiony przez mistrza z roku 1935 — 6. IKP** miał jednak w bieżącym roku tę przewagę nad przeciwnikami, że występował przeważnie w.. ósemkę lub 7-kę Inne drużyny najczęściej dysponowały tylko 6-ioma bokserami.

A NA ŚLĄSKU

Mistrzostwo Śląska zdobył IKB Świętochłowice w warunkach anormalnych. I tu „rojno" było od wszelakiego rodzaju walkowerów i nadwag zawodników, tak że kwestia, kto jest rzeczywiście najlepszym zespołem na Śląsku (a o co przecież toczy się walka) nie została właściwie rozstrzygnięta, wobec niemożności rozwiązania jej na ringu.

Jak nas informują, mistrz Śląska **nie jest jeszcze zdecydowany walczyć w rozgrywkach międzyokręgowych...**

W POZNANIU ŹLE.

Bardzo smutnie wygląda sytuacja w Poznaniu do niedawna stolicy boks. polskiego. Do mistrzostw stanęły tylko dwie drużyny: **Warta i HCP. Tak więc i udział drużyn poznańskich nie zapowiada się jak zwykle atrakcyjnie.**

NAZWISKA Z PRZESZŁOŚCIĄ

Mistrzostwo Pomorza zdobyła tym razem Goplania z Inowrocławia. W szeregach tego zespołu spotykamy nazwiska z „przeszłością" jak: Zieliński, Lewandowski, Rogowski i bracia Łada. Oni chyba też cudów nie dokażą.

Mistrzowie okręgów lwowskiego, krakowskiego czy lubelskiego wielkiej roli nigdy nie odgrywają mamy więc przed sobą pełny obraz drużynowych mistrzostw kraju, obraz nie zbyt wesoły zwłaszcza **dla państwa szczycącego się mistrzostwem Europy.**

SPRAWY WYSZKOLENIOWE

Niewątpliwie i w boksie jak i w piłkarstwie naszym kuleje mocno strona wyszkoleniowa, na która kluby zwracają małą uwagę. Materiał ludzki jest doskonały. o tym każdy wie. Zapomina się jednak, że ludzi tych można bardzo łatwo zmarnować durzeniem wagi lub przerywaniem do wyższej kategorii oraz zbyt licznymi startami (przecież to są jednak amatorzy). Tak kluby o tym zapominają bo punkty są potrzebne, a cóż wart jest bokser, który nie zdobywa tych punktów, które „zapisano" w obliczeniach przed meczem...

Kluby zapominają, to prawda. Ale nasza najwyższa magistratura nie powinna o tym zapomninać. Drużynowe **mistrzostwa w boksie wymagają radykalnej zmiany,** w ten sposób, aby postęp wyszkoleniowy szedł w parze z postępem poziomu i zainteresowania publiczności.

Niestety i na tym odcinku notujemy gwałtowny spadek co jest naturalnie groźnym memento dla przyszłości boksu polskiego.

Signum.

Haussa na boks

w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA (korsp. wł.).

Trwający od 2-ch lat okres depresji i zastoju w boksie częstochowskim minął bezpowrotnie.

Żyło się już z ubytkiem „muszkieterów" boksu miejscowego Bindera, Szajna i Berga zakasano rękawy i zabrano się na nowo do pracy. Wyniki nie dały długo na siebie czekać.

Po latach nędznego poziomu i pustych sal na zawodach, wszystko wskazuje, iż wkraczamy w okres poprawy.

Obecnie boks zyska w Częstochowie z każdym dniem na popularności. Inaugurujące tegoroczny sezon zawody odbyły się przy ogromnej frekwencji publiczności, która, co najważniejsze, wyszła z zawodów zadowolona.

Poziom zaprezentowanej nam przez Makabi drużyny był całkiem dobry. Inne drużyny Częstochowy, nie wyszły jeszcze na ring.

Nowe sekcie powstają obecnie masowo. Poza Stradomiem, który swą sekcje reaktywuje, tworzą jeszcze drużyny bokser. — Victoria i Policyjny Kl. Sp. Skra nosi się z takim zamiarem już od wielu lat i jak słychać w tym roku zamiar swój urzeczywistnia.

Rozrost w szerz jest więc widoczny a nie ulega wątpliwości, iż masowość przyniesie za sobą jakościowe wyniki.

Czołowe kluby bokserskie Brygada i Makabi poczuły się na siłach stanąć do tegorocznych drużynowych mistrzostw kl. B Śląska. Makabi startować będzie w mistrzostwach z pełną ósemką i awizuje następujący skład w kolejności wag od muszej do ciężkiej: Aleksandrowicz, Krauze, Szczebala, Berkenstad, Granek, Szlimer Niewin, Kurland.

Brygada składu swego jeszcze nie ustaliła W każdym razie zetknięcie się częstochowian z bardzo groźnymi zespołami Śląska (PKS Katowice Dąb) i Zagłębia (BKS) zapowiada się ciekawie tym bardziej, że drużyny częstochowskie nie stoją bez szans.

Optymistyczne nasze nastroje na temat sytuacji w boksie częstochowskim, zaciemnia jednak macosze traktowanie Częstochowy przez Śl. OZB. Częstochowa która mocno odczuwa brak kwalifikowanych sił instruktorskich, nie jest w ogóle uwzględniana przy przydziale trenera. Kwestia sędziowska musi być najrychlej pozytywnie załatwiona. bowiem ogromne koszta sprowadzania sędziów z Katowic uniemożliwiają organizację zawodów.

Reasumując pragniemy zwrócić uwagę na Częstochowę, jako poważny ośrodek boksu, mający możliwości odegrania dużej roli w boksie ogólnopolskim.

Przydzielenie trenera i stworzenie kadr miejscowych sędziów, oto skromne postulaty pięściarstwa częstochowskiego. **(S.).**

Kalusowie opuszczają Śląsk?

Mistrzowska para Polski w jeździe figurowej na lodzie, rodzeństwo Kalusowie — mają zamiar opuścić Śląsk.

Kalusowie zwrócili się już do swego klubu (Śląskie Tow. Łyżwiarskie) o udzielenie im zwolnienia.

PŁYWACY WŁOSCY PRZYBĘDĄ DO POLSKI.

Polski Zw. Pływacki zaproponował Włochom rozegranie międzypaństwowego meczu w pływaniu, w skokach i waterpolo.

Włosi wyrazili zgodę na propozycję powyższą, prosząc jedynie o szczegóły programu i propozycję terminu.

Obecnie zarząd PZP opracowuje szczegółową propozycję.

MECZ PIŁKARSKI JAKO SUCHA ZAPRAWA HOKEISTÓW.

We wtorek w przedmeczu spotkania ligowego Cracovia — Polonia w Krakowie, prowadzący suchą zaprawę hokeiści krakowscy rozegrali mecz piłkarski z drużyną I.K.C.

W zespole hokeistów widzieliśmy Maciejkę, Michalika, Marchewczyka i innych, a w drużynie I.K.C., między innymi — Kępińskiego (Cracovia).

Mecz dał wynik remisowy 1:1.

BAWARIA — PRUSY WSCHODNIE 4:1

W Królewcu rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Prus Wschodnich i Bawarii.

Zwyciężyli bawarczycy w stosunku 4:1 (1:1).

PIŁKARZE ALBANII W SZTOKHOLMIE.

W dn. 15 sierpnia 1939 r. w Sztokholmie rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Szwecji i Albanii.

ODWOŁANE MECZE BOKSERÓW NIEMIECKICH.

Projektowane tournee bokserskiej reprezentacji Niemiec w drugiej połowie listopada po Italii, zostało odwołane na życzenie Włoch.

Wobec powyższego nie dojdzie również do skutku mecz bokserski Niemcy — Szwajcaria, który miał się odbyć „po drodze" do Włoch.

BOKSERSKI MISTRZ WĘGIER UKARANY.

Zarząd Węgierskiego Zw. Bokserskiego ukarał 6-miesięczną dyskwalifikacją mistrza Węgier w wadze ciężkiej, Nagy.

Ta surowa kara spotkała węgierskiego boksera za to, że w czasie niedawnej walki z Niemcem Runge zachowywał się niesportowo.

Piłka nożna na Śląsku

ŚLĄSK GÓRNY — ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI W SPOTKANIU REWANŻOWYM.

W dn. 6 b. m. w Katowicach odbędzie się rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska Górnego i Śląska Zaolzańskiego. W związku z tym Śląski OZPN zarządził na dz. 6 b. m. zakaz gier na całym obszarze Śląska, z wyjątkiem Podokręgu Bielskiego i Rybnickiego.

Kapitan Śląskiego OZPN ustalił następujący skład drużyny Górnego Śląska:

Zdebiok (Tatuś), Michalski — Kinowski (Stolarczyk) Będkowski — Kuchta — Szymura (Skrzypiec), Kruk — Słota — Peterek — Grządziel — Pochopin.

BOKS W WŁOCŁAWKU

Pierwszy w sezonie mecz bokserski między K SP FW G Toruń a K. S. Strzelec dał wynik nierozstrzygnięty w stos. 8:8. Wyniki techniczne przedstawiały się następująco: na pierwszym miejscu zawodnicy toruńscy.

Ziemkiewicz wygrywa z Czapnikiem.

Materna przegrywa z Wiśniewskim

Krzyżanowski przegrywa z Pietrzakiem przez techniczny K. O. III.

Słomczewski przegrywa z Bretesem

Serożyński remisuje z Krysiakiem I.

Grabowski wygrywa z Żurawskim. remis byłby sprawiedliwszy.

Ernest wygrywa z Konarzewskim przez techniczny K. O. II.

Sigit remisuje z Oliwensztejnem.

W ringu sędziował p. Falenczykowski. **(Ew.).**

O PIŁKARSKIE MISTRZOSTWO POMORZA.

W meczu piłkarskim o mistrzostwo Pomorza drużyna KS Pomorzanin Toruń niespodziewanie pokonała bydgoski zespół KS Ciszewski 2:0 (2:0)

Jan Zwada



(2)

Co im dało bokserską sławę?

Olbrzymia siła ciosu

We wstępie do niniejszego cyklu felietonów podkreśliłem, że sławę ringową różni pięściarze zdobywali w różnych okolicznościach, dzięki różnym swoim zaletom fizycznym, czy moralnym, a więc jedni przez to, że odznaczali się wielką siłą ciosu, drudzy przez swą waleczność, czy wytrzymałość, inni dzięki oryginalnym metodom walki i t. d.

Oczywiście bokserzy najwyższej klasy jednoczyli w sobie wiele tych cech naraz i tak samo możnaby stawiać ich w rzędzie tych, którzy zdobyli rozgłos wskutek potęgi uderzenia, jak i w rzędzie innych, specjalnie wytrzymałych, walecznych, czy obdarzonych wielkimi zdolnościami strategicznymi.

Przy dokładnej jednak znajomości tych spraw, nawet w pięściarzu jaknajbardziej wszechstronnie utalentowanym łatwo jest wykazać tę właśnie zaletę, dzięki której przede wszystkiem wyszedł na drogę zwycięstw i sławy.

MOCARNE PIĘŚCI.

Zajmijmy się dziś tymi, którzy swą bokserską sławę wznieśli na potędze pięści. Jeśli mamy wybrać najznakomitszych—trzeba mówić o Jimmie Jeffriesie, Jacku Dempsey'u (tym, którego zdetronizował Tunney), Joe Louisie i Henry Amstrongu.

Jeśli nie zamieszczamy w tej grupie takich straszliwych „punczerów” jak Stanley Ketchell, Fitzsimmons, Carpentier, czy Langfort to dlatego, że bokserzy ci, zdobyli uwielbienie tłumu dzięki innym walorom, choć odznaczali się także piekielną siłą ciosu.

Z KOTŁOWNI NA RING.

Jim Jeffries prawdopodobnie przez całe życie pracowałby w kotłowni w Los Angeles, gdyby nie wykrył w sobie tej niesamowitej wprost siły fizycznej. Była to siła zupełnie surowa, wynikająca z jego wspaniałej, potężnej budowy.

Nie mając na sobie ani grama tłuszczu Jim ważył ponad 100 kg, przy blisko 190 cm. wzrostu i pokonywał przeciwników początkowo już samym swym wyglądem.

Boksem interesował się już jako kilkunastoletni chłopak i ćwiczył w domu ze swym bratem, nie byłby jednak niczym w pięściarstwie, gdyby nie druzgocące uderzenie, którym unicestwiał technikę, wytrzymałość i bojowość swoich partnerów.

PO 2-CH LATACH MISTRZ!

Już w pierwszych walkach swej kariery, znokautowawszy bez trudu kilku słabszych przeciwników potrafił zremisować w 20 rundach z głośnymi wtedy pięściarzami Ruhlin'em i Joe Choynsky'm.

W dwa lata po debiucie był mistrzem świata i wycofał się z ringu bez porażki, bo pokonać go w okresie jego wielkiej formy było niesposób. Walki trwały tak długo, dopóki jeden z nie celnych ciosów Jimma trafił wreszcie tam gdzie trzeba — i publiczność zabierała się do domu.

Bob Fitzsimmons w 10 rundach rozbił Jeffriesa na miazgę, a w 11-ej leżał znokautowany jednym potwornym uderzeniem. Corbett przez 22 rundy bił jak chciał niezręcznego „Kolosa z Los Angeles”, ale w 23-ej ten trafił wreszcie swoją prawą — i sprawa była skończona.

JEDYNA PORAŻKA.

Przegrał Jeffries raz jeden tylko, kiedy po 7 latach przerwy wyzwano go z domowego zacisza, aby bronił honoru białej rasy w walce z Johnsonem. Liczył już wtedy 35 lat, był otyły, nie miał już swej niesłychanej siły. Gdy stracił cios — przestał być groźnym bokserem. Murzyn dał mu nokaut w 15 rundzie. „Kolos z Los Angeles” był pierwszym w nowożytnym pięściarstwie mistrzem świata, tyle wartym, ile warte było jego uderzenie.

„ZABIJACZ LUDZI”.

Drugim sławnym pięściarzem tego typu był Jack Dempsey, który czyni dziś honory pana domu w swojej restauracji naprzeciw Madison Sq. Garden, a którego przed kilkunastu laty nazywano „Jackiem Tygrysem” i „Zabijaczem ludzi”.

Wszedłszy w r. 1915 na ring Dempsey rozkładał jednego przeciwnika po drugim i w chwili kiedy bronił czempionatu w r. 1926 w walce z Tunney'em miał w swoim „rekordzie” tylko trzy porażki.

Zwycięstw swoich nie odnosił „Tiger Jack” dzięki wyrafinowanej technice, czy mądrym planom taktycznym. Bił tylko, straszliwie mocno bił — i ten atut wyprowadził go z kopalni w Colorado na tron mistrza świata, dając mu sławę, która nie umarła do dziś i która przyczyniła się teraz walnie do zwiększenia obrotów w jego knajpie na rogu 50 Ulicy i 8 Avenue.

„BROWN BOMBER”.

Kariery Louisa i Armstronga znane są wszystkim lepiej, bo to kariery dzisiejsze. Zbudowano je również, i to wyłącznie, na sile ciosu. Czytelnicy wiedzą chyba, że Joe Louis pokonany został poraz pierwszy w swojej zawodowej karierze dopiero przez Schmelinga w roku 1936, mając do tego czasu same zwycięstwa, w tym 28 przez k. o.!

Po r. 1936 „Brown Bomber” rozpoczął znów serię nokautów i ostatnie ogniwo w tej serii stanowi w tej chwili Max Schmeling.

27 NOKAUTÓW POD RZĄD

Większym może jeszcze puncherem, niż Louis jest czarny Henry Armstrong, pierwszy w dziejach bokser, który potrafił zdobyć jednocześnie aż trzy czempionaty. Jego rekord 27 nokautów zadanych pod rząd — jest jedynym i kto wie czy ktokolwiek zostanie przez kogoś powtórzony.

GDY „SKOŃCZYŁ SIĘ CIOS”.

Jim Jeffries i Jack Dempsey skończyli się wtedy, kiedy skończył się ich cios. Z Louisem i Armstrongiem będzie to samo. Na razie olbrzymia siła drzemie w ich mięśniach i siła ta kruszy wszystko, co napotyka na drodze, opromieniając tych dwóch chłopców wielką sławą. Wyjątkowo tylko jest jej zamało, aby uporać się z żelazną czaszką jakiegoś fenomena. Wtedy dostajemy wiadomość, że Louis, czy Armstrong wygrali „tylko” na punkty.

O tych, którzy bokserską sławę zdobyli właśnie dzięki swej wyjątkowej odporności na ciosy groźnych „punczerów” będziemy mówić w następnym felietonie.

Jan Zwada.

Terminarz imprez hokejowych

Polski Związek Hokeja Lodowego ustalił w ostatnich dniach terminarz ważniejszych kursów oraz imprez w nadchodzącym sezonie, a mianowicie:

Kurs instruktorski w Katowicach od dn. 28 listopada do 10 grudnia,

Kurs sędziowski w Katowicach od 5 do 10 grudnia.

Międzynarodowy turniej w Krynicy od 1 do 5 stycznia.

Eliminacyjne rozgrywki Ligi hokejowej o mistrzostwo Polski — 7 i 8 stycznia.

Rewanżowe mecze eliminacyjnych rozgrywek Ligi hokejowej o mistrzostwo Polski 14 i 15 stycznia.

Pierwsze rozgrywki o utrzymanie się w Lidze przy udziale 4 klubów, pokonanych w eliminacjach, — 21 i 22 stycznia.

Rozgrywki końcowe o utrzymanie się w Lidze — 2—5 lutego w Zakopanem.

Finały hokejowych mistrzostw Polski przy udziale zwycięzców w rozgrywkach eliminacyjnych; 2—5 lutego w Zakopanem.

Do dn. 3 lutego mają być zakończone mistrzostwa.

Międzynarodowe mecze o wejście do Ligi pomiędzy mistrzami okręgów — 4—5 lutego i 11—12 lutego.

Końcowe rozgrywki o spadek z Ligi — 11—15 lutego w Zakopanem.

Końcowe rozgrywki o wejście do Ligi 17—19 lutego w Katowicach.

O MISTRZOSTWO LUBELSKIEGO OZPN.

LUBLIN. W meczu piłkarskim o mistrzostwo lubelskie OZPN w klasie A drużyna WKS Unia pokonała lubelski WS 4:0 (2:0).

Dzięki temu zwycięstwu Unia zdobyła tytuł jesiennego mistrza okręgu.



Streszczenie.

Cała prasa sportowa zaatakowała kierownictwo Orła za wystawienie Boruty przeciw rutynowanemu Balwoszowi. Antek, na skutek podszeptów swego wychowawcy szkolnego, profesora Zasławskiego udaje się do Maszty i tu powstaje plan, by Boruta zażądał od klubu urlopu w związku ze zbliżającymi się egzaminami maturalnymi

6.

Owego pamiętnego dnia, gdy Antek Boruta został znokautowany przez Balwosza, w drugim rzędzie krzeseł na widowni dwa miejsca zajmowali Wacek Boruta i panna Marysia Orbiszewska, świetna dyskobolka, czołowa zawodniczka klubu „Orzeł”.

Panna Marysia cieszyła się ogromną popularnością. Występowała już niejednokrotnie w barwach narodowych, odnosząc piękne sukcesy w kraju i zagranicą. Ostatnio nawet w ramach meczu Polska — Anglia ustanowiła nowy rekord Europy w rzucie dyskiem. Prasa zagraniczna chwaliła nietylko wspaniałą technikę, ale podkreślała wyjątkową urodę Polki. Jakiś odważny reporter rzucił nawet myśl, że piękna Polka winna jak najszybciej wyjechać do raju na ziemi — Hollywood, gdzie może „zrobić” olśniewającą karierę.

Panna Marysia liczyła wtedy 17 wiosen, to też choć publiczne hołdy wywierały dość silne wrażenie, nie łatwo im ulegała, wiedząc doskonale, że wprzód musi ukończyć szkołę średnią, a potym pomyśleć o pracy zarobkowej, gdyż warunki materialne jej ojca były nie najlepsze. Była widzem na wszystkich imprezach urządzanych przez klub, a do boksu miała specjalny sentyment. Imponowała jej odwaga chłopców, respekt budziły potężne ciosy przedstawicieli wag ciężkich, ale szczególną sympatią darzyła tych pięściarzy, którzy hołdowali technice.

Z braćmi Borutami poznała się na jednej z wieczornic klubowych. „Szaleństwo” trwało wtedy całą noc i panna Marysia „przetańczyła” je niemal wyłącznie z Antkiem i Wackiem. Wynikło z tego tytułu szereg pomniejszych awantur, gdyż każda „oferta” o taniec, stawiana przez innych kolegów, była z góry skazana na niepowodzenie.

Orbiszewska zauważyła, że bracia nie tańczą z innymi koleżankami i to sprawiało jej wyjątkową satysfakcję. Wiedziała, że Wacek jest świetnym piłkarzem, rokującym wielkie nadzieje, że Antek ma opinię boksera, który już za rok będzie mistrzem Polski. A poza tym obydwaj młodzieńcy już od poznania poczęli ją otaczać specjalną opieką i odtąd poczęła utrwalać się przyjaźń, która zamieniła się szybko w miłość.

Pierwszy zorientował się w tej sytuacji Wacek. Przekonał się o tym, gdy razu pewnego w czasie treningu piłkarskiego jeden z kolegów krzyknął: — O, patrzcie idzie Maryśka... Ho, ho, czy aby nie przyszła tylko dla Wacusia?

Wacek spiekł raka i chcąc uniknąć uszczypliwych uwag, szybko pobiegł za piłką. Znalazłszy się na prawym skrzydle zauważył Orbiszewską. Panna Marysia, ujrzawszy Wacka, kiwnęła mu wdzięcznie główką i z całą swobodą krzyknęła:

— Waciu, serwus...

Wacek stanął jak wryty. Podniósł rękę do góry, a potym jak niepyszny uciekł z piłką. Tego dnia po treningu znów się tak złożyło, że wracali wspólnie do domu. Rozmowa jakoś się nie kleiła. Marysia, która miała opinię „rozgadanej” tym razem jakoś nie znajdywała tematów. I zupełnie nieoczekiwanie podczas pożegnania, Wacek strzelił, jak z bata:

— Wiesz Marysiu, myślę, że... Ponieważ postanowiłem... Tak chciałbym ci powiedzieć, że...

Marysia zatrzymała się. Była wyraźnie zaniepokojona urywanymi słowami Wacka. Nie rozumiała treści, nie orientowała się jeszcze w sytuacji. Spojrzała oczami, jak najpiękniejszy błękit prosto w twarz Wacka i spytała:

— Waciu, nie bądź taki tajemniczy, powiedz od razu o co chodzi, bo naprawdę jestem zaintrygowana...

— Czy nie domyślasz się? — pytał szeptem Wacek...

— Nie — wypaliła Marysia.

Rozmowa toczyła się na ulicy w pobliżu domu, gdzie mieszkała Orbiszewska z ojcem. Gdy stanęli przed bramą, jak spod ziemi wyrósł Antek. Spojrzał z ironią na zmieszaną parę i rzekł:

— Randka? Marysieńko miła, pożeraczko serc, postanowiłaś zakuć w kajdany serce mego brata.

W głosie Antka brzmiała tak wyraźna niechęć do Marysieńki, że dziewczyna w końcu nie zdzierżyła i odcięła się:

— Ciekawa jestem, czy kiedy dostałeś baty od Balwosza też byłeś taki ironiczny?

Cios był dobrze wymierzony. Antek zbladł. Zdawało się, że rzuci się na uroczą dyskobolkę. Spojrzał w tej chwili na brata i stwierdził nie bez zdziwienia, że Wacek przyjął postawę zaczepną. Zorientował się w sytuacji i bez pożegnania odszedł.

Nazajutrz, gdy bracia szli do szkoły, starali się unikać rozmowy na temat wczorajszego zajścia. Antek, z natury wybuchowy, nie mógł widocznie opanować się i w pewnej chwili odezwał się:

— Przyznaj się Waciu, daleko sprawy zaszły?

— Jakie sprawy? — spytał Wacek.

— Mój drogi — zaatakował znów Antek — przede mną chyba nie musisz grać. Wystarczy jeśli powiesz prawdę. Chyba nie wierzysz, że jestem ślepym i nie widzę, jak sprawy stoją.

Wacek słuchał, jak by obojętnie słów brata, ale widać było, że wiele by dał za przerwanie tej rozmowy. A tymczasem Antek atakował:

— Widzisz mój drogi, Marysia jest istotnie ładna, miła, inteligentna, ale to przecież nie dla ciebie. Ona jest biedna, jak mysz kościelna, a ty chyba masz nie więcej. Czyż nie mam racji?

Wacek nie zdołał już tym razem zapanować i krzyknął:

—Antek, daj lepiej spokój, jeśli nie chcesz, bym zapomniał, że jesteś moim bratem. Zrozum, że ja Marysię kocham, słyszysz — *kocham*... Rozumiesz?

Antek spojrzał na brata i przeraził się. Wacek był śmiertelnie blady a usta drżały mu jak u dziecka. Za to w oczach lśniły zgoła dziwne błyski...

Antek zrozumiał, że Wacek przeżywa pierwszy dramat w życiu...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Redakcja i administracja Kraków, św. Krzyża 3. telefon 162-18 Ceny ogłoszeń: cała strona 1000 zł. 1/2 str. 500 zł. 1/4 str. 300 zł.
Wydawca „Profilius". Redaktor odpowiedzialny Nikodem Andrzej Mesz. Drukarnia „Profilius" Kraków, św. Krzyża 3